

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — ordeką Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tyśiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P.O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

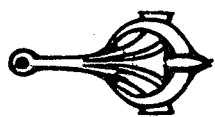
o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

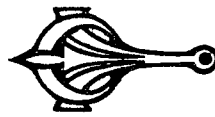
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK L

STYCZEŃ - LUTY (JAN. - FEB.), 1971

Nr. 1

ROZMYŚLANIA NA NOWY ROK

POCZĄTEK nowego roku jest odpowiednią porą na poważne rozmyślania tak nad tym, co już minęło, jak i nad tym, co należy jeszcze do przyszłości. Rozważając o przeszłości spostrzegamy jak wiele mamy powodów do dziękowania dobrotliwemu Bogu. Dostąpiliśmy największej łaski Bożej w tym, że poznaliśmy prawdę, która objawiła nam przywilej stania się synami i dziedzicami Bożymi a współdziedzicami z Jezusem Chrystusem w dziedzictwie nieskazitelnym, niepokalanym i niezwiędłym, dla wybranych w niebiesiech zachowanym; mamy więc nieustanny powód do głębokiej wdzięczności Bogu. Zaiste wielką była łaska, która pokazała nam nadzieję wiecznego żywota dla ludzkich synów Bożych — nadzieję powrotu do łaski Bożej i Jego podobieństwa, jakie posiadał na początku nasz rodzic Adam. Wielką była nasza radość, kiedy przyswoiliśmy sobie te obietnice i poznaliśmy, że legalnie, przez zasługę drogiej krwi Chrystusowej przelanej dla naszego odkupienia, przeszliśmy z śmierci do żywota i że w naznaczonym czasie możemy ten wieczny skarb, wraz z przywiązaną doń chwałą, otrzymać. Lecz ponad to wszystko są one „wielkie i kosztowne obietnice,” dla tych z klasy usprawiedliwionych, którzy zostali powołani, aby według postanowienia Bożego stali się Oblubienicą i współdziedzicami Jego Syna miłego.

W dodatku do tych chwalebnych nadziei i obietnic, było ono błogosławione przeświadczenie, jakieśmy mieli w minionym roku, a wielu z nas przez wiele lat, że chociaż idziemy w dolinie cienia śmierci, jak to wyraża się Psalmista odnośnie doczesnego życia, to jednak chroniąca łaska i różga naszego Pasterza są nam pociechą i osłoną. Jak często przyjazne zagięcie pasterkiej łaski wstrzymało nas od zbłądzenia na manowce i utrzymało nas na wąskiej drodze; podobnie ćwicząca różga budziła nas raz po raz

z duchowego letargu i zachęcała nas do dalszego biegu. W chwilach takich — w chwilach doświadczeń, ćwiczeń i chłosty, wspominaliśmy sobie pocieszające słowa: — „Synu Mój, nie lekce sobie poważaj kaźni Pańskiej, a nie trać serca, gdy od Niego bywasz karany; albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje. Jeżeli znosicie karanie Bóg się wam ofiaruje, jako synom, albowiem któryż jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeżeli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedyście bękartami a nie synami.” — Żyd. 12:5-8

“Gotujesz stół przeciwko nieprzyjaciółom moim.”

Duchowo mieliśmy obfitość Boskich łask, podczas gdy w doczesnych rzeczach, jakimikolwiek one były, mamy zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga. Dlatego też zrozumieliśmy, że pobożność z zadowoleniem jest wielkim zyskiem mając obietnicę żywota teraźniejszego (dokąd Bóg nam tu żyć pozwoli), a także przyszłego. Przeto możemy zawsze zanosić dzięki Bogu, co też czynimy. Czyż nie należy nam oddawać Jemu nie tylko uwielbienie warg naszych, ale i wonności prawdziwego poświęcenia się Jemu przez cały rok, który teraz rozpoczynamy? Wielce umiłowani! poświęćmy się dziś ponownie Panu — nie w znaczeniu powtórzenia onego poświęcenia, które uczyniliśmy raz na zawsze, może już wiele lat temu, ale raczej w znaczeniu odświeżenia i wzmocnienia tego przymierza. Powiedzmy naszemu drogiemu Panu, że jeszcze wciąż się czujemy, iż należymy do Niego, że chcemy być Jego własnością i że pragnieniem naszym wciąż jeszcze jest, aby nasza ofiara paliła się na ołtarzu ofiarniczym, przez ten cały rok i nadal, aż dokąd zostanie uzupełnioną. Ponadto czuwajmy i badajmy się co-

dziennie aby te nasze śluby poświęcenia wykonywać.

Patrzac wstecz spostrzegamy ze smutkiem niedoskonałości naszych nawet najlepszych wysiłków, a przed sobą widzimy ogromne przeszkody, stojące na naszej drodze, więc potrzeba nam nabrać odwagi, umocnić ją obietnicą, iż Bóg udzieli nam Swej łaski i pomocy w każdej potrzebie. Mamy błogie zapewnienie, że "Pan doda mocy ludowi Swemu." "Wzywaj Mnie w dzień utrapienia, — mówi Bóg, — "tedy cie wyrwę, a ty Mnie uwielbisz." — (Ps. 50:15). Jako żołnierze pod naszym wielkim Wodzem, zaciągnęliśmy się do walki pewnej, a nie do niepewnej, chyba że nasze bojaźliwe serce i niewierność uczyniły ją taką. Jesteśmy też dobrze zaopatrzeni w zupełną zbroję Bożą, którą, gdy przyjmemy i dobrze przywdziejemy, będziemy mogli odeprzeć wszelkie ogniste strzały onego złośnika. Jesteśmy również ostrzeżeni przed wszelkimi zasadzkami i niebezpieczeństwami, grozącymi nam w drodze, tak abyśmy mogli ich unikać i przezwyciężać. Jesteśmy także dobrze poinformowani o drodze i sposobach naszego Wodza, pod którego sztandar zaciągnęliśmy się; a również jakie stanowisko mamy zająć, pod Jego kierownictwem. Ponad huk i wrzawę boju możemy zawsze słyszeć Jego zachęcający, miły głos: "Nie bój się, o Maluczkie Stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo!" Bądź dobrej myśli; Ja zwyciężyłem! Niechaj się nie trwoży serce twoje, ani się lęka! Większy jest ten, który jest z tobą, aniżeli wszyscy tobie przeciwni.

Gdy czujemy się słabymi, lub gdy ogarnia nas zniechęcenie, wspomnijmy na Jego błogą obietnicę: "Pan doda mocy ludowi Swemu," a ożywieni wiernością w Jego służbie, uwielbiać będziemy Boga, a On wyrwie nas od wszelkich nieprzyjaciół tak widzialnych jak i niewidzialnych.

Jak mamy oddawać nasze śluby?

Powyższe jest bardzo ważnym pytaniem dla każdego prawdziwie poświęconego Panu. Zauważmy więc, że gdy poświęciliśmy się w zupełności Bogu, okazaliśmy przez to, że dla siebie nie zatrzymujemy nic. To poświęcenie obejmowało wszystkie nasze posiadłości, nasz czas, nasze władze fizyczne, zdobycze umysłowe i wogóle wszystko. Obejmuje także wyrzeczenie się wszystkich naszych poprzednich ambicji ziemskich, wszystkich doczesnych nadziei i celów. To właśnie, a nie mniej, zawiera

się w zupełnym poświęceniu się Bogu. A ponadto znaczy jeszcze, że te posiadłości, oraz osobiste przymioty i kwalifikacje, które Pan nazywa talentami, mają, nie tylko być zwolnione od służenia ziemskim ambicjom itd., ale że, będąc tak zwolnione, one nie mają być bezczynne, ale zaangażowane być mają w przeciwnym kierunku — na służbę Bogu, Jego sprawie i Jego ludowi.

W przypowieści o talentach (Mat. 25:14-30) Pan zilustrował wyraźnie w jaki sposób mamy oddawać Najwyższemu śluby naszego poświęcenia się Jemu. Pan tak to określił: "Jest to jakoby człowiek precz odjeżdżający zwołał sług swoich i oddał im dobra swoje. Jednemu dał pięć talentów, innemu dwa, a jeszcze innemu jeden talent, każdemu według przemożenia jego, i zaraz precz odjechał."

Każdemu według przemożenia (zdolności)

Pan ten miał ważne i wartościowe dobra do pozostawienia swym sługom, a że oni byli przez niego zaangażowani do służby, miał on zupełne prawo spodziewać się od nich wierności i pilności w ich pracy. Nie spodziewał się jednak więcej aniżeli każdy z nich byłby w stanie dokonać. Słusznie spodziewał się więcej od tego, który miał pięć talentów aniżeli od tego co miał dwa lub jeden. Możemy tu zauważyć, że przy liczeniu się ze sługami, ten, który podwoił swoje dwa talenty, był tak samo pochwalony jak ten, który podwoił swoich pięć. Oba pan powiedział: "Dobrze sługo dobry i wierny, nad małym bywałeś wiernym, nad wielem cię postanowię; wnijdź do radości pana twego." A gdyby on, sługa z jednym talentem, był podobnie wiernym według przemożenia swego, otrzymałby, niezawodnie, taką samą pochwałę. Zauważ także, iż przypowieść ta nie mówi o obowiązkach ludzi światowych co do używania ich talentów, a tylko o "sługach," co stosuje się tylko do poświęconych wierzących. Zauważ również, że żaden sługa nie był pozostawiony bez żadnego talentu użyteczności i odpowiedzialności. Każdy miał, jeżeli nie więcej, to przynajmniej jeden talent i za rozumne używanie tego jednego, dany sługa był tak samo odpowiedzialny przed swym panem, jak ci co mieli więcej.

Jednakowoż ów, wspomniany w przypowieści sługa z jednym talentem, nie był wiernym swojemu panu, chociaż widocznie chciał być nadal uważany za sługę i prawdopodobnie

myślał, że zasługiwał na uznanie i nagrodę za to, że nie stracił pieniędzy swego pana na rzeczy niewłaściwe. Miał pieczę nad otrzymanym talentem, nie używał go na sprzeciwianie się panu, po prostu schował go — pozostawił bezczynnym. Przy obliczaniu, ten co otrzymał jeden talent, rzekł: "Panie, wiedziałem, żeś człowiek srogi, który zniesiesz, gdzieś nie rozsiewał i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy szedłem i skryłem talent twój w ziemię; oto masz co twego jest."

A odpowiadając pan jego rzekł mu: "Sługa zły i gnuśny, wiedziałeś, iż żnę gdzieś nie rozsiewał i zbieram gdzieś nie rozsypywał; przetożeś miał pieniędzy dać tym, co pieniędzmi handlują, a ja przyszedłszy, wziąłbym był, co jest mojego z lichwą." Należy zauważyć, że sługa ten nie był takim, którego ludzie nazwaliby złym. Był on po prostu gnuśnym, leniwym; chciałby pobierać uznanie i zapłatę sługi, lecz brakowało mu rzeczywiście, czynnego zainteresowania w sprawach jego pana. Nie miał on złej woli do swego pana; był prawdopodobnie rad, że ci drudzy zachowali interes pana od bankructwa i ruiny; nie wstrzymywał ich od używania swoich talentów, lecz nie odczuwał odpowiedzialności jaką na się przyjął, gdy stał się "sługą," nie dosyć interesował się sprawami swego pana. To też jako sługa niewierny i gnuśny, on w rzeczywistości pogwałcił swoje przyrzeczenie (umowę) z panem, był więc "złym sługą," niegodnym zaufania i szafarstwa nad większymi rzeczami, przy powrocie pana.

Pamiętajmy jednak, że to nie było prawdziwym zdarzeniem; było tylko przypowieścią, użytą na zilustrowanie rzeczywistości. Jeżeli ilustracja ta pasuje do twojej sprawy, niechaj wpływ jej nie będzie stracony dla ciebie. Celem tej przypowieści jest, aby takich właśnie rozbudzić z letargu, aby przez wykazanie im ich odpowiedzialności i obowiązków, mogli zrozumieć swoje braki. Czynność w służbie Bożej do stopnia naszych zdolności i talentów, jest tym, co Pan ma prawo spodziewać się od wszystkich, którzy mienia się być Jego sługami, i tego właśnie On się spodziewa. Jeżeli tedy posiadasz tylko jeden talent, nie zagrzebuj go, ale uprawiaj i używaj go gdzie tylko i na ile tylko możesz, w tym wielkim dziele, któremu już poświęciłeś swe życie.

Więcej dano, więcej wymagano

Ci, co posiadają kilka talentów niechaj dopilnują aby też byli wiernymi do stopnia swych

zdolności, nie kontentując się wykonaniem tyle tylko ile ten o jednym talencie może lub powinien wykonać. Ktoby kontentował się taką proporcją służby, nie byłby dobrym i wiernym sługą i nie mógłby spodziewać się uznania Pańskiego "Dobrze sługo wierny!" Pańskie uznanie będzie dane tylko tym, którzy są wiernymi do stopnia ich zdolności i sposobności.

Ci co poznawają Prawdę i poświęcają się Panu zanim jeszcze obarczeni zostali troskami o ten żywot, którzy nie mają jeszcze rodzinnych zobowiązań i znajdują się przy dobrym zdrowiu, mają co najmniej dwa talenty — czas i zdrowie — które mogą i powinni zużyć w służbie Pańskiej, jak najlepiej mogą. Są inni, posiadający talent pieniędzy, lub talent handlu i tacy również powinni dobrze rozważyć jak używają te talenty. Czy używają je przeważnie na rzeczy zbytkowne, na nadmierną obfitość dobrych rzeczy doczesnych, czy to dla siebie czy dla rodziny? Czy też może skarbią sobie skarby na ziemi — w bankach, posiadłościach, w wartościowych bondach, akcjach i obligacjach, aby wzbogacić i rozwinąć ducha pychy w przyjaciółach lub dzieciach, którzy, po ich śmierci, będą się może kłócić o ich majątek?

Talenty nasze, jakie powinny być używane w służbie Pańskiej, składają się z takich rzeczy i sposobności, które pozostają po rozumnym zaspokojeniu potrzeb własnych i rodzinnych, a także po właściwym zaopatrzeniu się na jakie nagle nieszczęście, lub nadchodzącą starość itp. Wszystko co ponadto powinno być w czynnej służbie Pańskiej, czy byłoby tych talentów wiele lub mało. Jeżeli posiadamy pięć talentów, a używamy tylko jeden lub dwa, to jak możemy spodziewać się Pańskiego: "Dobrze sługo dobry i wierny?" Czyż nie zobowiązaliśmy się wszystko oddać i używać dla Pana? — nasze pieniądze, nasz czas, nasze wpływy i nasze wszystkie władze umysłowe jak i cielesne? Jak wiernymi więc byliśmy w roku ubiegłym? Jak stoimy przed ławą naszego własnego sądu? I jak wiernymi będziemy w tym nowym roku? Po zaopatrzeniu się w rzeczy słuszne i uczciwe dla siebie i dla tych co od nas zależą, starajmy się rozsądnie używać nasze talenty na tę sprawę, o której mówimy, że jest najważniejszą sprawą naszego życia. Są to punkty prawdziwej wierności i prawdziwego przywiązania. Rozważmy to dobrze; nie lekceważmy tej sprawy.

Dawne sposobności stracone

Zauważmy jeszcze co Pan ma do powiedzenia o słudze "złym i gnuśnym." Oto Jego słowa: "Weźmijcie od niego ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów; albowiem każdemu, który ma (używa posiadane talenta), będzie dano i obfitować będzie; a od tego, który niema (nie używa swych talentów), i to co ma, będzie od niego odjęte. A niepożytecznego sługę wrzucicie do onych ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów." Orzeczenie "ciemność zewnętrzna" jest tu użyte jako kontrast do wewnętrznej światłości świętego miejsca łaski i społeczności z Bogiem, przedstawionego w obrazowym Przybytku, w Izraelskim Namiocie Zgromadzenia. Próba następuje przy wtórym przyjsciu Pana. Wierni słudzy mają wtedy wejść do zupełniejszych radości, przywilejów i błogosławieństw, podczas gdy niewierni pójdą do ciemności tego świata, czyli do ciemności błędu i nieświadomości względem Boskich zamysłów i dróg, a ich zaniedbane sposobności do większej służby, dane będą w nagrodę tym, którzy już okazali się robotnikami pilnymi i wiernymi, za co w słusznym czasie otrzymają hojną nagrodę.

Rozumiejąc naukę naszego Pana w taki sposób, widzimy że nasze najlepsze zabezpieczenie jako synów Bożych i współdziedziców Chrystusowych, jest czynna służba dla prawdy. Ktoś może powie: Ja nie widzę, aby wielu to czyniło. To prawda; bardzo mało będzie tych, co będą to czynić; lecz tych niewielu są prawdziwymi klejnotami Pańskimi. Czy i ty jesteś jednym z nich? Jest to zaiste punkt godny zastanowienia! Bez względu jak mało jest takich, lub czy ty kiedy widziałeś lub znałeś któregośkolwiek z tych, to wcale nie zmienia warunków naszego powołania. "Taś jest droga, chodźcie po niej." (Izaj. 30:21.) Jeden przynajmniej kroczył tą drogą. Upatruj Jego śladów i idź za Nim, a "On doda mocy ludowi Swemu," chociażby ci przyszło postępować samemu, jak On postępował, bez żadnych pocieszających współpodróżnych.

"Oto Jestem z Tobą"

Nie myśl jednak, że postępujesz tą wąską drogą sam. Pan ma obecnie poświęcony lud, gromadkę wiernych sług, którzy, z poświęceniem wszystkich swoich talentów, idą naprzód po tej drodze wąskiej. Znamy niektórych takich po nazwisku, oraz z ich charakterów i z ich stałej, postępowej pracy w tym chwalebnym dziele. Nie wielu z nich posiadają pięć ta-

lentów, lecz znaczna ilość ma dwa lub trzy talenty, a niektórzy tylko jeden. Cicho i bez rozgłosu postępują oni codziennie, ogłaszając słowa żywota, a Bóg jest z nimi i prowadzi ich. Serca ich przepełnione są radością i nadzieją, i Bóg czuwa nad nimi wpośród niebezpieczeństw w tym obecnym złym dniu. Niema ludzi z tak jasnym wyrozumieniem i z taką oceną prawdy jak są ci, którzy w zupełności oddali się jej na służbę.

Niechaj tedy wszyscy, którzy chcą biec w tym zawodzie z powodzeniem, dopilnują swej gorliwości i pilności w pracy Pańskiej. Jeżeli zagrzebiemy jeden lub więcej z naszych talentów pod brzemieniem ziemskich trosk lub brzemion, które możnaby uniknąć lub usunąć na stronę; jeżeli zagrzebiemy je pod światową ambicję dla siebie lub rodziny — czy to przez trącenie poświęconego czasu na świecką umiejętność, filozofię, muzykę lub inny artyzm, albo na interes, politykę, przyjemności lub schlebaniu swej pysze i swoim upodobaniom — to, jako słudzy niewierni, rychlej lub później wejdziemy do ciemności zewnętrznej, będąc pochwyteni jakimś sidłem obecnych "dni złych" i wciągając coraz dalej w różne błędy.

Zauważmy dobrze, iż nie jest rzecz ta, co do takich niewiernych sług, że oni mogą dostać się do zewnętrznej ciemności, do błędu, ale że muszą. Rozkaz Pana jest stanowczy i zdecydowany; "Niepożytecznego sługę wrzucicie do onych ciemności zewnętrznych." Światłość teraz świecąca nie jest dla niewiernych, ale dla wiernych sług i bez względu jak światłymi mogli być niewierni, jak jasno wyrozumiewali głębokości Boże, i bez względu jak radowali się nimi, jeżeli nie umiłowali tych rzeczy o tyle, aby służyć im i poświęcać dla nich pewne osobiste wygody, oni są niegodni tych rzeczy i muszą iść do zewnętrznej ciemności ogólnego świata. Tak ich jak i ludzi tego świata, doznany zawód względem teorii i planów, w czasie ucisku, doprowadzi do przepowiedzianego płaczu i zgrzytania zębów.

Wierność zawiera w sobie czynność

Jest to faktem, że nie zauważyliśmy takiego wypadku, gdzie ktoś będący w prawdzie, dałby się usidlić jakimkolwiek sidłem obecnych zwodniczych czasów, dokąd był bardzo czynnym i energicznym w pracy Pańskiej; którego najgłówniejszym celem i staraniem było ogłaszać prawdę w miłości, ku błogosławieństwu drugim. Takim Pan mówi: "Dość masz na łasce

Mojej.” — “To czyniąc, nigdy się nie potkniecie; tak bowiem hojne dane wam będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.” — 2 Kor. 12:9; 2 Piotra 1:10, 11.

Niechaj tedy hasłem naszym w tym roku będzie: “Przywiązanie do sprawy Pańskiej” i niechaj każdy z nas wyryje na sercu swym tę chwalebna obietnicę: “Pan doda mocy ludowi Swemu.” Bądźmy wiernym “Jego ludem” i jak najusilniej pragniemy i wiernie używajmy tej obiecanej mocy; albowiem wiernym jest Ten, który obiecał i który też dotrzyma Swej obietnicy.

Jeżeli więc tobie brak mocy do wiernego używania swego talentu, to sam jesteś temu winien, a nie Bóg. Może Jego służba nie jest dosyć bliską twemu sercu, albo też nie używasz mocy, której On Swoim wiernym dostarcza. “Pan doda mocy ludowi Swemu” — Swoim poświęconym, wiernym sługom — tym, którzy używają ku chwale Jego, talenty Jemu poświęcone, bez względu jak mało ich posiadają.

Noworoczne Życzenia

Naszym noworocznym pozdrowieniem i życzeniem jest: “Niech Wam błogosławi Bóg.” To stosuje się przede wszystkim do tych najbliższych i najdroższych, w węzłach chrześcijańsko-bratniej społeczności w teraźniejszej prawdzie. Następnie odnosi się do wszystkich, którzy ufają w drogocenną krew Chrystusową, w której jedynie jest przebaczenie i pojednanie z

Bogiem, tudzież podstawa do chrześcijańskiego braterstwa. Dalej, stosuje się do świata, wciąż jeszcze ciemnego i głuchego na wielkie zbawienie Boże, lecz mającego obietnicę Nowego Przymierza “w słusznym czasie.” W końcu stosuje się także do tych, co sprzeciwiają się nam i mówią wszelkie zło przeciwko nam, kłamając dla Chrystusa — z powodu, że nas może źle rozumieją, gdy zgodnie z powyższym rozważaniem, staramy się używać nasze talenty, głosić prawdę miłości, “naśladować pokoju z wszystkimi (a szczególnie z domownikami wiary) i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana.” — Żyd. 12:14.

Wszystkim życzymy błogosławieństwa Bożego, które gdy jest we właściwym duchu przyjęte, czyni każdego prawdziwie bogatym i nie dodaje smutku. Jeżeli za naszych nieprzyjaciół i za świat modlimy się o otworzenie ich ocz wyrozumienia, to z pewnością, że wraz z Apostołem możemy tak samo modlić się za naszych “braci” (nawet za tych, którzy nie są w bliższej społeczności z nami), a także za nas samych — o coraz szersze otworzenie naszych ocz wyrozumienia. Słowa Apostoła są: “Dlatego składam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa... abyście mogli dościsnąć z wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, głębokość i wysokość; i poznać miłość Chrystusową, przewyższającą wszelką znajomość.” — Ef. 3:14-19.

W.T. 3695. — 1906.

NASZ NIEOMYLNÝ PODRĘCZNIK

PROROCTWA

Dokończenie —

Główne proroctwa biblijne są te które dotyczą się pierwszego i drugiego przyjścia Chrystusa na ziemię. Fakt, iż Jezus był tym obiecany Mesjaszem było gruntownie ustalone przez prorocze znaki które towarzyszyły Jego narodzeniu, Jego posłannictwu, Jego śmierci i Jego zmartwychwstaniu. Fakt, że większość z Izraelitów wówczas nie wierzyła iż Jezus był tym Mesjaszem, nie unieważnił rzeczywistości Jego pierwszej obecności i dzieła odkupienia które On wtenczas dokonał.

Wierzmy, iż są liczne dowody że prorocze wtóre przyjście Chrystusa na ziemię już się rozpoczęło. Teraz również, fakt jego obecności jako duchowy, niewidzialny Chrystus jest do-

brze uzasadniony przez “znaki”, które są dostrzegalne w światowych wydarzeniach i w doświadczeniach naśladowców Jego.

Tak jak było za jego pierwszej obecności, jest prawdą teraz, że jeszcze niewielu jest tych, którzy rozpoznają Jego obecność lecz ci, którzy rozpoznają, weselą się w tym zapewnieniu, że błogosławieństwa królestwa wkrótce wylane będą na ludzkość, i że Jego obecność będzie wtenczas rozpoznana przez wszystkich.

Jednym ze znaków wtorej obecności Chrystusa jest określony u Mateusza 24:21, 22. W tym proroctwie Jezus mówi o czasach “wielkiego ucisku”, który, On mówi tak wielkim będzie, iż “gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zachowane żadne ciało”. Rozumiemy, że świat znajduje się wobec takiej sytuacji obecnie, sytuacja, która nigdy przedtem w świecie nie eg-

zystowała. Pewność znaczenia tego znaku i jego pojawienie się w doświadczeniach ludzkości jest niezaprzeczalny dla tych, którzy posiadają ufność w Słowie Bożym.

KRÓTKI ZARYS

Zakreśliliśmy w krótkości fundamentalne prawdy, które są przedstawione w Słowie Bożym, prawdy, przez które jesteśmy uświęceni. Są inne jeszcze ważne podstawowe wywody, które również mogą być uzasadnione przez słowa "Tak mówi Pan." Są inne zarysy mniej jasno uwydatnione przez Biblię, które również mają swe odpowiednie miejsce w naszej ogólnej społeczności. To są punkta, które pomagają do dopełnienia szczegółów w Boskim planie, i powinniśmy starać się o jaśniejsze wyrozumienie tychże.

Jednakowoż w naszym obcowaniu musimy zrozumieć, iż nie można spodziewać się, aby nasi bracia w Chrystusie wyrozumieli mniej ważne zarysy prawdy jednakowo. Wiele razy słyszymy wyrażenie, "Jest słusznie przypuszczać," że to i to jest właściwy sposób wyrozumiewania danego punktu! Wszyscy dążymy do osiągnięcia racjonalnych wniosków na każdym punkcie prawdy, lecz musimy pamiętać, że tylko "Tak mówi Pan," może ustalić myśl rozpatrywaną jako fundamentalną doktrynę prawdy.

Pamiętajmy również, że to, co przedstawia się, jako rozsądne jednemu nie koniecznie jest rozsądne dla drugiego. Dlatego tak ważnym jest by utrzymać te "pozorne" zapatrywanie w ich prawowitym miejscu względnie ich ważności.

W przeciwieństwie, zauważamy, że nigdy nie potrzebujemy używać wyrażenia, "zdaje mi się", kiedy podkreślamy, że nieśmiertelność duszy nie jest nauką Pisma Świętego; że wieczne tortury nie są "zapłatą za grzech;" że Jezus umarł, by dać okup za cały rodzaj ludzki; że pracą Boga podczas Wieku Ewangelii jest wybór "maluczkiego Stadka," którym upodobało się Bogu dać królestwo; że naśladowcy Jezusa mają udział w "lepszach ofiarach," w ofierze za grzech; że "wielkie grono" będzie duchowym w królestwie; że Nowe Przymierze należy do Wieku Tysiąclecia; że Chrystus jest teraz obecny; że żniwo końca wieku jest teraz w toku; że celem panowania Chrystusa jest "naprawienie wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków." (Dziej. Apost. 3:21)

Starajmy się bliżej zapoznać z tymi wielkimi fundamentalnymi prawdami, miłować je, i ogłaszać po wszystkich krańcach ziemi, słownie, przez radio, telewizję, książki i broszurki. Ogłaszanie chwalebnych doktryn teraźniejszej prawdy przez te przewody jest wielkim przywilejem, i dla nas, którzy poświęciliśmy się na służbę Bogu, są to sposobności obwieszczania Boskiego planu przedstawionego w tych podstawowych prawdach biblijnych. Ci, którzy trzymają się tych fundamentalnych zasad i radują się w nich, radują się też w służbie wspólnego ogłaszania świata tego błogosławionego poselstwa, jakoteż umacniając się wzajemnie w tej najświętszej wierze.

Pracując wspólnie w popieraniu i rozgłaszaniu tej chwalebnej Ewangelii królestwa, nadal trwajmy w społecznym i zgodnym rozpatrywaniu rozmaitych punktów prawdy, lecz z wyrozumiałością i tolerancją. Gdy zauważymy, że nasze ulubione pojęcie nie może być uzasadnione przez "tak mówi Pan," nie obstawajmy przy tym, że jest ono jednak fundamentalnie ważne, i tak, w naszej gorliwości zniszczyć zaufanie braci tych, którzy może nie zgadzają się z nami. Rozsądna, zdrowa wymiana różniących się zapatrywań często prowadzi do jaśniejszego wyrozumienia szczegółów przez wszystkich. Tak więc uczyniony jest prawdziwy postęp w prawdzie.

Podstawowe doktryny prawdy są tak jasno wyprowadzone w Słowie Bożym, że nie potrzebujemy mieć żadnej obawy, aby one były kiedykolwiek skutecznie atakowane. Wypada nam tylko przez rozsądne badanie Słowa Bożego, okazać się uznanymi przez Boga, być gotowymi i zdolnymi ku daniu odpowiedzi o naszej nadziei, z łagodnością i z szacunkiem. Gdy uczynimy prawdę swoją własną przez coraz to w większym stopniu zapoznawaniem cudownego sposobu w jakim każda doktryna jest potwierdzoną przez Słowo Boże, osiągniemy zadziwiający pokój umysłu i serca i zawsze będziemy zdolni powiedzieć, "Tak, ja wiem," ponieważ tak mówi Biblia.

Bądźmy więc prawdziwymi studentami Biblii! Przyjmujmy i radujmy się z każdego sposobu dostarczonego nam przez Pana do dopomożenia nam ku lepszemu wyrozumieniu Słowa Bożego. Lecz opierajmy się na Biblii i cytujmy z niej jako dowód naszych wierzeń. Wtenczas staniemy się "zacniejsi" jako ci dawniejsi Berejczycy dlatego, iż "rozsądzamy Pismo" (Dokończenie stronicy 16-tej)

WIĘKSZE NIŻ SALOMONOWE

Złoty Tekst — “Dziś narodził się wam w mieście Dawidowem Zbawiciel, który jest Chrystus Pan.

Celem tej lekcji jest by pokazać upadek Salomona, mędrca, bogacza, sławnego, i potrzebę tego większego królestwa niż jego, które Boska mądrość i miłość zamierzyły, i które Boska moc zaprowadzi w słusznym czasie. W doświadczeniach Salomonowych mamy bardzo znamienne lekcje, ilustrującą, że mądrość i bogactwa odprowadzają człowieka od Boga, prawdziwego Źródła mądrości i bogactw, i od wszystkich najwyższych ideałów.

Opisy o Salomonowie powodzeniu znajdują się w księgach Królewskich i Kronikach, i wskazują, że pod jego mądrą administracją wiele robót publicznych było wykonywanych, królewskie pałace zbudowane, drogi, kanały, śpichlerze, obronne budowle konstruowane itd. Naród izraelski, pod panowaniem Salomona, osiągnął szczyt mocy i wpływu i dominował nad największym terytorium świata. W miarę jak Salomon prosperował, stawał się mniej pobożnym. On stał się co świat nazwałby wolno-myślnym. Królewskie rodziny okolicznych narodów chętnie oddawały swoje córki by stały się żonami Salomona, i on je szczodrobliwie przyjął. Jednak w skutku okazało się szkodliwym dla Króla i całego narodu, ponieważ każda z tych naczelnich żon uważała, że musi reprezentować powagę swego rodzinnego kraju w stolicy żydowskiej, a szczególnie musi reprezentować jego religijne uczucia. Dlatego pogańscy religjoniści żywili wielką nienawiść do wspaniałej świątyni Jehowy i jego ściśle wykonywanych służb; a te żony, jako reprezentantki religii swoich ojców, natarczywie domagali się od Króla Salomona, że one też muszą mieć sposobność służenia swoim bogom, i że liberalność z jego strony nakłoniłaby go do zgodzenia się na ich żądania aby wzniesć ołtarze dla ich pogańskich bóstw.

Król, obfitujący w bogactwach, poddał się tym natarczywościom swoich żon, i zbudował dla nich i ich zagranicznych ambasadorów i wizytatorów ołtarze, kaplice i inne miejsca poświęcone rozmaitym fałszywym bogom okolicznych narodów — nie że Król wierzył w nie lub część im oddawał, lecz przez swój mylny pogląd liberalności i mylną wspaniałomyślność

dla jego żon i ich sentymentów, on pogwałcił swój najwyższy sens odpowiedzialności do swego własnego Pana, Jehowy. Stopniowo ta pobożność, którą posiadał na początku, i którą Pan błogosławił przez dwie specjalne manifestacje, uległa, i Salomon stawał się coraz mniej mężem według serca Bożego; posiadał coraz mniej lojalności serca i gorliwości jego ojca Dawida w czynieniu woli Bożej i nabożności.

SALOMONOWA NIELOJALNOŚĆ ZGANIONA

Nasza lekcja mówi nam jak Pan zganił Salomona za jego postępowanie; niewątpliwie przez Proroka Achyjasza. (W. 29-37) Pan zapewnił Salomona, że dla jego niewierności, większa część jego królestwa będzie gwałtownie wydarta od jego syna i wejdzie pod rząd jednego z jego sług — Jeroboama. Ten mąż był zaufanym urzędnikiem w podwyższaniu podatków i werbowaniu robotników dla wykonywania różnych czynności dla Króla. Ten sam Prorok pomazał Jeroboama, w imieniu Pańskim, by był królem nad dziesięcioma pokoleniami; lecz zamiast czekać na Pański czas, jak Dawid uczynił, Jeroboam podniósł bunt przeciwko Królowi, lecz nie powiodło mu się i był zmuszony uciekać przed armią Króla do Egiptu. Później, w słusznym u Boga czasie, on stał się Królem nad tymi dziesięcioma pokoleniami. Można tu nadmienić, że zawiera się w tym lekcja dla wszystkich z ludu Bożego; że mamy oczekiwać na Pana, na jego czasy i chwile, dotyczące się wszystkich spraw życiowych, wielkich i małych. Od nas zależy by być wiernymi i czujnymi i wyglądać Boskiej opatrności; nie uprzedzać, czyli nie przedsięwziąć czegoś przed słusznym czasem Pańskim.

“Jego zamiary szybko dojrzeją,
Każdej godziny się rozwijają;
Zawiązek może mieć gorzki smak,
Lecz jak pięknym będzie z tego kwiat.”

ANTYTYPOWE KRÓLESTWO

Jedynie wtenczas gdy pamiętamy, że królestwo Boże pod panowaniem Salomona było cieniem, typem królestwa Chrystusowego, możemy otrzymać właściwy pogląd na tą sytuację. To było typowe królestwo Boże i Salomon zajmował tron jako reprezentant Boga. Więc większy niż Salomon ewestualnie usiadzie na

tronie ziemskim i rozszerzy to królestwo do samych krańców ziemi; wniesie do tego królestwa bogactwa, zaszczyty, mądrość i moc większe aniżeli możemy obecnie wyobrazić sobie, i czego Salomonowe królestwo było li tylko słabym "cieniem rzeczy przyszłych." Niedoskonałości Salomona jednak nie mają być uważane jako typowe niedoskonałości w królestwie Chrystusowem. One uczą inną lekcję, mianowicie, że wszelka moc i mądrość w obecnym czasie napotyka przeszkody przez otaczające nieprzyjemne warunki, tak że one stają się pułapką, sidłem dla najmądrzejszych i dobrze myślących ludzi. W międzyczasie, Bóg obiecał przez Mojżesza i Proroków, większego od Salomona, mądrzejszego od niego, bogatszego i możniejszego niżeli Salomon; zdolny i chętny do wykonania woli Bożej między ludźmi, i zaprowadzenia królestwa wiecznej sprawiedliwości. To królestwo jeszcze nie ukazało się między ludźmi, więc wciąż jeszcze modlimy się: "Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja, jako w niebie, tak i na ziemi."

Gdy przypominamy sobie że o tym królestwie wzmianka była uczyniona na samym początku gdy Pan powiedział, że "Nasienie niewiasty zetrze głowę węża," i że później była wyraźniejsza obietnica dana Abrahamowi, "W tobie i nasieniu twojem będą błogosławione wszystkie narody ziemi," możemy łatwo widzieć, że z ludzkiego punktu patrzenia, nadzieja ta długo odwłacza. Izrael spodziewał się, że będzie stanowił to królestwo i oczekiwał Mesjasza, tegoż królestwa Głowę i Pana, by rządził ich narodem i użył go, by błogosławić wszystkie narody ziemi. Lecz gdy Mesjasz przyszedł na świat i do swego ludu, tego poświęconego narodu, znalazł ich niegodnych błogosławieństw Królestwa; nawet nie znalazło się 144,000 godnych stania się członkami jego ciała, kościołem, jego małżonką, współdziedzicami z Nim w jego królestwie. To było co Bóg przewidział i przepowiedział, mówiąc: "Choćby liczba synów izraelskich była jako piasek nad morzem, tylko ostanki zachowane będą." (Rzym. 9:27) To nie oznacza, że przeważająca część tego narodu jest stracona w znaczeniu nieodzyskalnym, lecz raczej, że tylko znikomy ostatek był zachowany, zgodnie z ich oczekiwaniami tyjące ich stosunku do klasy królestwa. Ten godny ostatek prawdopodobnie składał się mniej więcej z 20,000 członków, którzy byli powołani podczas okresu misji naszego Pana i następujących trzydziestusiedmiu lat żydow-

skiego czasu żniwa i spłodzenia z Ducha Świętego. Ci stali się zawiązkiem duchowego Izraela, i od tego czasu zgodnie z prorocstwem, Pan używał różne przewody do zgromadzania podobnej klasy ze wszystkich narodów, ludów, królestw i języków. Wierzmy, że wkrótce ogólna liczba tych 144,000 zostanie wypróbowaną, doświadczoną i przyjętą poza zasłonę — "przemienieni w okamgnieniu," z ludzkiego do niebiańskiego stanu — do Boskiej natury.

To dawno-przyobiecane królestwo oczekuje na rozwinięcie się tego "maluczkiego stadka" królów i kapłanów, którzy będą królować z Chrystusem na ziemi, jako członkowie Mesjanistycznego grona, którego On będzie Głową i Panem jak i Odkupicielem. Z uwielbieniem ostatniego z członków tej wybranej klasy nastanie słuszny czas na ustanowienie królestwa miłego Syna Bożego w mocy i wielkiej chwale. Wówczas będzie wypełniona ta obietnica "W nasieniu twojem będą błogosławione wszystkie narody ziemi," ponieważ wybrany kościół jest częścią tego nasienia Abrahamowego; przeto obietnica której oni są dziedzicami z Chrystusem nie może być wypełniona aż ich wybór i uwielbienie będzie dopełnione. Do tego chwalebnego skutecznego ludzkiego odkupienia skierowane są wszystkie obietnice i zarządzenia Słowa i planu Bożego.

ZBAWICIEL, KTÓRY JEST CHRYSTUS

To doprowadza nas do drugiej części tej lekcji, która ma szczególniejszą łączność z sezonem Gwiazdki. Jest to rzeczą mniej ważną, że 25 grudeń nie jest rocznicą urodzenia się naszego Pana, według tego co podaje Pismo Święte; w rzeczywistości, On urodził się około 25 września, dziewięć miesięcy później. Jeden dzień tak dobrze jak i drugi może posłużyć nam do obchodzenia narodzenia się naszego Zbawcy w ciele, jako dar miłości Bożej dla potępionego i umierającego świata. Zaiste, pod niektórymi względami dzień 25 grudnia, który odpowiada dacie zwiastowania czyli spłodzenia z Ducha Św. w żywocie Marii, może być uważany nawet więcej odpowiednim dniem do obchodzenia aniżeli dzień Jego śmierci. Czy to nie wtenczas Ojciec rozpoczął posłanie Swego Syna, rozpoczął dawanie nam daru człowieka Chrystusa Jezusa? Wprawdzie, przy narodzeniu, jako niemowlę, nie mógł nas zbawić. Jego spłodzenie i narodzenie były ważnymi, lecz przypadkowymi dla człowieka trzydziestoletniego składającego ofiarę i mówiącego, "Oto

ideę, jako na początku ksiąg napisano o mnie, abym czynił, o Boże, wolę twoją.” (Żyd. 10:7) Tam ta wielka ofiara za grzech została ofiarowana Ojcu i była przyjęta, co było okazane przez obdarzenie Go Duchem Św., który znowu spłodził naszego Pana do duchowej natury na Boskim poziomie.

Przez trzy i pół lat Jego misji, On składał swoje ciało w ofierze podczas gdy nowe stworzenie wzrastało, było doświadczane i uznane, a ostatecznie, w Jego zmartwychwstaniu, On został usprawiedliwiony w duchu, czyli udoskonalony jako nowe stworzenie. Nasz Złoty Tekst w zupełności to potwierdza. W dniu narodzenia się naszego Pana, Zbawiciel narodził się, Ten, który miał zbawić jego lud nie tylko od ich grzechów, lecz od kary za te grzechy, k a r ę śmierci — zbawić ich od grobu. W rzeczywistości On nie stał się Zbawicielem aż doszedł do trzydziestu lat. W szerszym znaczeniu tego słowa, Jezus jeszcze nie stał się Zbawicielem, Wyswobodzicielem.

To, co On czynił podczas Jego ziemskiej misji i ofiarowywania siebie, było jedynie zakładaniem fundamentu dla zbawienia świata przez wydawanie swego życia każdodziennie — umierał, “Sprawiedliwy za niesprawiedliwych.” Po ukończeniu tej części swego dzieła, On, w Pięćdziesiątnicy rozpoczął dzieło zbawienia “małuczkiego stadka,” “wybranych,” tych, którzy wiarą przyjmą Jego łaskę. Lecz nawet i to dzieło nie jest jeszcze ukompletowane; jak Apostoł wyraził, “Nadzieję zbawieni jesteśmy.”

Wiarą i nadzieją możemy przyjąć Pańskie obietnice zmartwychwstania od umarłych w słusznym czasie. Te obietnice działają w takiej zupełności, że nawet obecnie pozwalają nam mówić i myśleć o sobie z punktu Pisma Św. jako już więcej nie umarłymi ze światem, lecz poczytywani jako powstałymi z Chrystusem, do nowości żywota, które przynosi nam duchowe błogosławieństwa kosztem cierpień i samozaparcia aż do śmierci. To zbawienie, które oczekujemy, i które Pan obieca że ostatecznie otrzymamy, będzie, jak Apostoł nam mówi, “Przy objawieniu się Pana naszego, Jezusa Chrystusa.” — 1 Tym. 6:14.

ZBAWIENI NADZIEJĄ I AKTUALNIE

Ktokolwiek nie widzi różnicy pomiędzy zbawieniem nadzieją w obecnym czasie a aktualnym zbawieniem w poranku zmartwychwstania, nie posiada klucza potrzebnego do

wgłębiania się i radowania Słowem Bożym i planem. Jakkolwiek cenna nadzieja obecnego czasu, ona sama w sobie miałaby mało wartości, bez rzeczywistości, którą ona zapowiada. To zbawienie, w celu którego Chrystus przyszedł aby dać ludzkości, nie jest jedynie nadzieją, którą możemy się cieszyć, lecz prawdziwą rzeczywistością, taką jaką On obiecał nam iż będzie urzeczywistnioną w Jego Tysiącletnim królestwie. Całe dzieło Tysiącletniego królestwa będzie dziełem zmartwychwstania. Nie tylko cały rodzaj ludzki powstanie z grobu, jak Jezus obiecał (Jan 5:28), lecz oni powstaną w celu podniesienia się z obecnego stanu grzechu do chwalebnej doskonałości doskonałych ludzkich istot — którą Adam utracił przez nieposłuszeństwo — do wyobrażenia Bożego, a ponadto wartościowe lekcje zyskane podczas panowania grzechu i śmierci.

ZARODEK KRÓLESTWA BOŻEGO

Królestwo Mesjaszowe będzie światowym imperium, w którym każde kolano się skłoni i każdy język wyzna ku chwale Bożej; kiedy “cała ziemia będzie napełniona znajomością Pańską,” “i nikt nie będzie potrzebował mówić bliźniemu swemu, ‘Poznaj Pana,’ bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego do największego.” Dotąd modlimy się o to królestwo i jeszcze je nie otrzymaliśmy, lecz “małe stadko,” “wybrani,” którzy słyszą to wezwanie i są posłuszni jemu — o nich jest powiedziane, iż są królestwem Pańskim w zarodku, z dwóch przyczyn: 1) Oni dobrowolnie poddają się Panu i starają się by Jego wola wykonywała się w nich, w myśli, słowie i uczynku, — dzień po dniu, coraz to w większym stopniu; i 2) ponieważ oni mają być członkami królewskiej rodziny, która, z Jezusem, jako Głową, tym wielkim Prorokiem, Kapłanem i Królem będzie królować podczas Tysiąclecia, Oni będą Jego współdziedzicami, których urząd, czyli służba, także będzie obejmowała w sobie królowanie i kapłaństwo.

OBECNE DARY BOŻE

Radujmy się więc i napełniajmy nasze serca oceną Boskiej miłości i wspaniałomyślności, które dały nam ten wielki dar Mesjasza, a przez to, pośrednio, znajomość o Królestwie, które ma przyjść i naszego udziału w tym królestwie, które będzie błogosławić świat. Tak jak darmo otrzymaliśmy, tak darmo dawajmy, i w ten sposób naśladowmy naszego Pana i Ojca

niebiańskiego. Niektórzy może mają sposobność udzielania wiele darów różnego rodzaju. Wszyscy będą posiadali przywilej zaoferowania swoim bliźnim, pośrednio lub bezpośrednio, dary miłości Bożej, przez uczynienie im znajomem bogactwa Jego łaski, jak jest przedstawione w "Boskim Planie Wieków."

Poselstwo miłości Bożej jest najbardziej cenną rzeczą jaką kiedykolwiek otrzymaliśmy, i miejmy to na myśli gdy ofiarujemy dary drugim, że, cokolwiek moglibyśmy dać lub nie dać naszym drogim przyjaciołom i sąsiadom i naszym umiłowanym, możemy ten dar ofiarować im; i nasza obyczajność i ogólne postępowanie powinno dowieść jak go oceniamy ponad wszel-

kie klejnoty, a tak najlepiej zalecimy dar Boży drugim i dopomożemy im ocenić go. W takim przedstawianiu poselstwa Bożego, uprzejme słowa, miłe spojrzenia, wypłyną z miłującego serca, które samo zostało ocalone mocą prawdy od mocy przeciwnika, grzechu i samolubstwa. Nauczmy się rozdawać te dary łaski i prawdy i dobrotliwe wpływy wszystkim dokoła nas, nie tylko raz w roku, lecz każdego dnia i każdej godziny, i nie tylko naszym przyjaciołom, lecz, na podobieństwo Boga, także naszym nieprzyjaciołom, albowiem "On jest dobrotliwy dla niewdzięcznych, i czyni, że słońce Jego wschodzi na złych i na dobrych."

W.T. 4297 — 1908

DWIE CZĘŚCI POŚWIĘCENIA

"Poświęćże je w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą." — Jan 17:17.

MODLITWĘ zapisaną w 17-ym rozdziale Ewangelii według św. Jana, wypowiedział nasz Pan po Swej ostatniej wieczery, w drodze do ogrodu Getsemane. Z modlitwy tej możemy zauważyć, że była wypowiedziana za apostołów i za tych wszystkich, którzy przez słowa ich staną się uczniami i naśladowcami Jezusa.

Słowo poświęcić znaczy tyle co odłączyć i uczynić świętym. Dzieło poświęcenia składa się z dwóch części. Pierwszą uczyniliśmy zaraz na początku, gdyśmy się odłączyli czyli poświęcili z postanowieniem, aby rozeznawać i czynić wolę Bożą. Druga część poświęcenia przychodzi stopniowo; są to nauki i instrukcje pouczające nas pewnych zasad, jakich przedtem nie znaliśmy — zasad sprawiedliwości. Jest to odłączenie czyli poświęcenie w głębszym znaczeniu i dokonywane jest przez Boga, ponieważ ono jest według Jego zarządzenia.

O tym poświęceniu w głębszym znaczeniu mówi nasz tekst. Jezus prosił Swego Ojca, aby On tego poświęcenia dokonał. Uczniowie już przedtem opuścili wszystko i poszli za Jezusem, a więc byli już poświęceni w tym znaczeniu, że pragnęli rozpoznawać i czynić wolę Bożą. Przeto poświęcenie, o jakie Jezus modlił się dla Swoich uczniów, było w tym znaczeniu, aby Boska instrukcja prowadziła i uświęcała ich coraz więcej, jako napisane: "I będą wszyscy wyuczeni od Boga" (Jan 6:45). Jezus dał do

zrozumienia, że te potrzebne do uświęcenia instrukcje pochodzą ze Słowa Bożego.

Słowem tym nie była naonczas Biblia, jaką mamy obecnie, ponieważ Nowy Testament nie był jeszcze napisany. Można też dodać, że prawda przedstawiona w Nowym Testamencie, nie jest całym Słowem Bożym, ani wszystką prawdą, ale tylko częścią tejże. Modlitwą Jezusa nie było aby ogólna wiedza stała się udziałem Jego uczniów, ale aby mieli znajomość Boskiego planu.

Człowiek może w swym życiu osiąść pewne prawdy, które rozbudzą jego umysł. Może to być prawda w dziedzinie chemii lub jaka inna wiedza naukowa. Przyznajemy, że są różne prawdy, np. w dziedzinie geologii, astronomii itp. Prawdy te mogą wywrzeć pewien dodatni wpływ na umysł człowieka i do pewnego stopnia uszlachetnić go w jego upadłym stanie. Jednakowoż nie o taką prawdę modlił się Jezus, ale o zupełnie inną, która wszakże jest o wiele potrzebniejszą aniżeli wiedza o ciężkości ziemi lub o przestrzeniach międzyplanetarnych itp.

Różne prawdy, z jakimi ludzie zaznajamiają się w ogólności i które pobudzają ich do myślenia, a w końcu wskazują niektórym potrzebę Odkupiciela, są prawdami przygotowawczymi. Ci, co przy pomocy tych prawd przyrodniczych zrozumieją potrzebę Odkupiciela, są pociągani bliżej Boga; lecz jeżeli chcą zbliżyć się do Niego więcej, muszą odłączyć czyli poświęcić się. Widzimy więc, że ogólne prawdy, które są mniej lub więcej wyraźne, przyprowadzają niektórych do rzeczywistej szkoły. Można to

nazwać kursem przygotowawczym. Taki kurs przygotowawczy jest konieczny, zanim istotny kurs w szkole Chrystusowej może być osiągnięty.

PIERWSZA CZĘŚĆ POŚWIĘCENIA

Jest pewne poświęcenie, które ma miejsce zanim istotne poświęcenie się rozpocznie. Ludowi Izraelskiemu Bóg powiedział: "Poświęćcie się, a Ja poświęcę was." To znaczyło, że oni mieli poświęcić czyli odłączyć się, powodowani pewną nadzieją. Należy jednak zauważyć, że to odłączenie się osoby jest jedną rzeczą, a poświęcenie jej przez Boga drugą. Co się tyczy powołania obecnego wieku, żaden nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przez Syna, a nikt nie przyjdzie do Syna, jeżeli go Ojciec wpięrow nie pociągnie.

Najpierw przychodzi pociągnięcie przez Ojca, za pomocą naturalnych władz umysłowych. Ludzki mózg jest tak ukształtowany, że mieści się w nim pewna siła pociągająca — pewne pragnienie, by poznać Stwórcę. Widzimy to nawet u pogan, którzy nigdy prawdziwego Boga nie znali i nigdy Biblii nie mieli. Ludzie ci mają jednak pewny naturalny pociąg, czyli pragnienie, by chwalić Boga. Osoby, u których to wrodzone pragnienie jest dosyć silne i nie zostało zanadto spaczony upadkiem, są przez opatrność Boską kierowane do światła prawdy, bez poznania której nikt do Boga przyjść nie może. Jedni znajdują Jezusa przez gazetkę, inni przez książkę, jeszcze inni przez jakiś hymn itp.

Gotowość do przyjęcia Boga jest tylko pierwszym krokiem i jest jakoby odpowiedzią onego wrodzonego pociągu do Boga. Gdy zbliżają się by wejść na tę drogę, znajdują, że jest ona wąska i przykra, a "brama" ciasna. Rzecz zrozumiała, że na sam widok tej drogi wielu się odwraca. Bóg nie powołuje wszystkich. On szuka za wyjątkowo szczególniejszą klasą, przeto nie wybiera takich, którzy trwożą się wąskością drogi i ciasnością bramy. To też warunki powołania są takie, aby bojaźliwych odwrócić od wstąpienia na tę drogę.

Dawniej mniemaliśmy, że ci, co od drogi tej odwrócą się z powodu jej wąskości, pójdą na wieczne męki. Teraz jednak widzimy, że Bóg szuka szczególniejszej klasy, odpowiedniej do przeprowadzenia dobrego dzieła — takich, co starają się czynić Jego wolę. Kto nie posiada dosyć gorliwości, a wstąpiłby na tę drogę, mógłby ponieść szkodę. To też Jezus mówi:

"Rozważ warunki; oblicz koszt, zważ dobrze całą tę sprawę, zanim zadecydujesz stać się Moim uczniem. Jeżeli po dobrej rozwadze zdecydujesz się na to, — przyjdź i naśladowaj Mnie."

Kto staje się uczniem Chrystusowym, wchodzi w liczbę tych, za którymi modlił się Jezus, słowami naszego tekstu: "Poświęć je." W klasie tej było dwunastu apostołów, pięćset innych braci, o których wspomina apostoł Paweł, i wszyscy, którzy w Wiek Ewangelii przyjęli Chrystusa w szczerości serca. Do tych wszystkich stosuje się modlitwa naszego Pana: "Poświęć je w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą."

Czyż nie wydaje się dziwnym, iż to, cośmy kiedyś mniemali, że jest końcem drogi, jest tylko jej początkiem? Poprzednio myśleliśmy, że uwierzenie w Jezusa jest wszystkim, co potrzeba. Przyjaciele nasi mówili: "Usłyszałeś o Jezusie, przyjąłeś Go; to jest wszystko, co potrzeba. Teraz idź i opowiadaj drugim o Jezusie."

Poznawszy prawdę zrozumieliśmy, że potrzeba nam wiedzieć coś więcej. Gdyby każdy z nas cofnął się umysłem swym wstecz i chciał sobie przypomnieć, ile rozumiał na początku, to sprawdziłby, że jego zrozumieniem było, iż był grzesznikiem i że jeżeli przyjdzie do Jezusa, to Ojciec odłączy czyli poświęci go. To jest właśnie do czego odnosił się apostoł Paweł, gdy mówił: "Albowiem czynem Jego jesteśmy stworzeni w Chrystusie ku uczynkom dobrym" (Ef. 2:10). Tego poświęcenia Bóg dokonywa przez prawdę, jak to było pokazane powyżej.

PRAWDA, KTÓRA POŚWIĘCA

Tą poświęcającą prawdą nie jest ogólna umiejętność, albowiem prawda ta nie jest dla ludzi światowych. Ona jest dla poświęconych — dla tych, co stali się dziećmi Bożymi. Tego rodzaju prawdę Bóg daje tylko tym, co są Jego rodziną. Apostoł Paweł mówi, że Bóg "nas przeznaczył ku przysposobieniu za synów przez Jezusa Chrystusa, dla Siebie Samego, według upodobania woli Swojej"; "aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski Swojej z dobroćmi Swojej przeciwko nam w Chrystusie Jezusie" (Ef. 1:5; 2:7). Bóg ma wielki cel, który zostanie w zupełności objawiony w przyszłych wiekach w dalszym rozwijaniu się wielkiego Planu Bożego.

Bóg miał szczególniejszy cel gdy powołał i odłączył szczególną klasę wybranych. Prawda, jaka tego dzieła poświęcenia dokonywa, jest

prawdą odnośnie Boskiego planu wieków. Bóg nie objawia całej prawdy odrazu. Plan Jego był objawiany stopniowo, przez całe wieki. Niektóre z tych objawień doszły do nas przez proroków, inne przez Jezusa, a jeszcze inne przez apostołów. Objawienia te stanowią niebieskie zarządzenia dla naszego uświęcenia.

Jest jednak koniecznym, abyśmy doszli do znajomości tego planu. Wiele innych rzeczy należy jeszcze rozważyć, lecz prawda o planie Bożym jest głównym przewodem poświęcenia: "Poświęć je w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą." Jeżeli ktoś, na przykład, opiekuje się niemowlęciem, będzie miał na względzie odpowiednie dla niego pożywienie, odzienie, świeże powietrze, ćwiczenie itp. Podobnie rzecz się ma z ludem Bożym. Prawdy bywają im objawiane stopniowo. Ojciec nasz niebieski przeprowadza nas także przez różne doświadczenia, aby wyćwiczyć nasze władze spostrzegawcze. Nasze doświadczenia i opatrnościowe kierownictwo, pobudzają nas do myślenia, ocenienia, badania i dociekania, co czyniąc, rozwijamy się duchowo. Otrzymując doświadczenie jesteśmy pobudzani do zastanawiania się, co za znaczenie ma dla nas dane doświadczenie i czego ono nas uczy?

Widzimy więc, że choć Słowo Boże jest podstawą wszelkiej instrukcji dla nas, to jednak nie jest jedynym źródłem umiejętności. Wiele potrzebnych lekcji trzeba się nauczyć z różnych doświadczeń życiowych. Dziecko, któreby tylko przyjmowało pokarm i leżało sobie spokojnie — któreby tylko jadło i spało, a nie miałooby ruchu, nigdyby nie nauczyło się chodzić. Tak samo jest z dzieckiem Bożym.

DRUGA CZĘŚĆ POŚWIĘCENIA

Widzimy, że Bóg obecnie powołuje nowym powołaniem. Ci, co zostali powołani, mają otrzymać nową naturę, jeśli w powołaniu tym okażą się wiernymi aż do końca. Ich natura nie będzie ziemską, ale niebieską, o wiele wyższą od ludzkiej, a nawet wyższą od anielskiej. Wybrani będą Boskim przewodem błogosławienia wszystkich stworzeń — aniołów i ludzi — oraz narzędziem Bożym do rozwoju wszechświata, włączając inne światy bowiem jest możliwość iż znajdują się tam mieszkańcy. Dochodząc do znajomości rozległego planu Bożego, widzimy dlaczego wybrani muszą być poddawani różnym próbom i doświadczeniom. Pan nasz Jezus Chrystus miał być miłosiernym Najwyższym Kapłanem, stąd potrzebnym było, aby przecho-

dził doświadczenia i cierpienia. A jeżeli koniecznym było dla Jezusa, onego Wielkiego Pasterza owiec, by cierpiał, to o ileż więcej potrzebnym jest, aby Jego naśladowcy cierpieli!

Koniecznem jest abyśmy mieli wiele prób, cierpień i pokus, a otrzymując w nich obiecaną pomoc, powinniśmy wiedzieć jak być pomocą drugim. Tacy mogą otrzymać przywilej być starszymi, aby mogli karmić młodszych, pouczać trzodę, aby wszyscy mogli wzrastać w owocach i łaskach Ducha Świętego, którymi są cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterska uprzejmość, miłość itp. Przeto najgłówniejszym przymiotem wymaganym od tych, co służą jako starsi pomiędzy ludem Bożym, jest aby byli wiernymi i aby nie ujawniali ducha wyniosłości, ale ducha pokory i służebności.

Uświęcanie jest dziełem stopniowym, trwającym przez cały ciąg chrześcijańskiego życia. Nie jest to czymś, co chrześcijanin osiąga dopiero przed śmiercią, ale powinien osiągnąć krótko po ofiarowaniu się. Ofiarowanie otwiera mu drogę, daje mu początek, daje mu społeczność z Bogiem, potrzebną pomoc i zachętę przez obietnice Boże, aby mógł wyrobić w sobie różne owoce Ducha, a w końcu osiągnąć współdziedzictwo z Chrystusem w niebieskiej chwale. Aby utrzymać się w ciele Chrystusowym, potrzeba przynosić owoce, dowody miłości i przywiązania dla sprawy Bożej.

Na każdego wiernego sługę Bożego przychodzić będą próby co do stopnia jego wierności w służbie i aby wypróbować, ile zasadzek złego może znieść; jak silnie może się oprzeć wiatrom fałszywych nauk, tudzież ile ataków może znosić od ciała i szatana, bez zachwiania się i odstąpienia od prawdy.

Pismo Święte zapewnia, że Pan zna nasze ulepienie i że z każdym pokuszeniem da nam sposób wyjścia. Wszyscy będziemy próbowani, lecz gdy ogień doświadczeń dojdzie do takiej gorącości, że większej znieśćby nie można, Bóg zapobiegnie temu. Z biegiem czasu stajemy się mocniejszymi i zdolniejszymi do znoszenia większych prób. "Teraz tedy doświadcza cię Pan Bóg twój, aby widział izali miłujesz Pana z całego serca i z całej duszy twojej."

PRÓBY W PROPORCJI DO MOCY

Metalurgista próbuje swój metal — doświadcza go. Przetapiając metal próbuje go kilkakrotnie, separuje, obrabia, oczyszcza. Podob-

nie i Bóg nas oczyszcza. On nie usuwa wszystkich nieczystości naszego ciała, bowiem nowe stworzenie bywa udoskonalane. W miarę jak zużyli naszego umysłu stają się nam widoczne, my, jako nowe stworzenia, będziemy starać się współdziałać z Bogiem w usuwaniu ich.

Więc lud Boży ma być coraz więcej uświęcany przez prawdę. Słowo poświęcenie w tym wypadku zawiera w sobie myśl uświęcania, uczynienia świętym. Każdy dzień naszego życia powinien czynić nas świętszymi — Bardziej odpowiednimi do służby Bożej w przyszłości.

Nie koniecznie trzeba rozumieć, że ten, co przechodzi najwięcej doświadczeń, ma najwięcej brudów. Jezus przechodził więcej doświadczeń, aniżeli którykolwiek z Jego naśladowców, a wszakże był doskonałym. Św. Paweł przytacza, że teraźniejszy "ucisk nasz, nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawuje" (2 Kor.

4:17). Stopień przyszłej chwały zależeć będzie od wyrobienia naszego charakteru teraz. Pan nasz Jezus otrzyma najwyższe stanowisko, ponieważ w doświadczeniach okazał największą wierność. Niektórzy z braci Pańskich otrzymają również wysokie stanowiska, ponieważ okazali się wiernymi pod naciskiem wielkich prób. Tylko przez próby i doświadczenia możemy być przygotowani do wyższych stanowisk tak w obecnym życiu jak i w przyszłym.

Ja wiem, że tylko przez mój krzyż

Koronę Pan mi da,

Że muszę cierpieć w świetle tu,

A potem chwala ma.

Ja ócz swych nie chcę z Ciebie zdjąć,

By snąć nie ponieść strat,

Bo w drogach Twych ma dusza chce

Iść z krzyżem przez ten świat.

W.T. 1913—292.

STWORZENIE

(Ciąg Dalszy)

Było to w tym okresie, twierdzą geolodzy, że nasze złoża węgla utworzyły się. Rośliny i mchy mając wielki pociąg do gazu kwasowęglowego, zmagazynowały w sobie węgiel, które utworzyły węgiel, przygotowując tym sposobem nasze obecne pokłady węglowe, oczyszczając przez to atmosferę dla życia zwierzęcego późniejszych dni epokowych. Te ogromne złoża torfu i mchu zostały z kolei pokryte piaskiem i gliną, naniesionymi na nie dalszymi podniesieniami się i depresjami powierzchni ziemi. Ta procedura musiała powtarzać się wiele razy, gdyż złoża węgla napotyka się jedne nad drugimi z różnymi warstwami gliny, piasku i wapna oddzielających je. Tak dzieło trzeciego dnia epokowego postępowało. W geologii, ten okres jest zwany erą węglową.

UKAZUJĄ SIĘ SŁOŃCE I KSIĘZYC

"I uczynił Bóg dwa światła wielkie: światło większe, aby rządziło dzień, a światło mniejsze, aby rządziło noc, i gwiazdy" (1 Moj. 1:16). Jest niepotrzebnem wnioskować, że słońce i księżyc zostały stworzone po naszej ziemi. Możemy tak właściwie położyć nacisk na wyraz "rządziło" w tym ustępie jak i na wyraz "uczynił". Myślą jest, że Bóg spowodował, aby słońce rządziło dniem, a księżyc nocą. Słońce i księżyc istniały dawno przed tym, ale to świa-

tło od słońca i księżyca nie mogło dostatecznie przenikać, aby oddzielać dzień od nocy, aż wody nad i pod firmamentem zostały rozdzielone i inne zmiany nastąpiły w przygotowaniu dla życia na ziemi.

Ani nie jest potrzebnem wnosić, że słońce świeciło tak jasno na ziemi wtedy jak teraz. Było ono rozpoznawalne, chociaż świecąc przez ciężkie ławice mgły i atmosferę nasyconą węglem. W postępującym dziele przygotowywania ziemi dla wyższych form roślinności i życia zwierzęcego, jest logicznem, że Pismo Święte przypomina nam w tym punkcie, iż wpływ słońca stał się koniecznym w tym celu.

Że Bilial nie próbuje dostarczyć nam więcej szczegółów, jest mocnym dowodem Boskiego zrządzenia w napisaniu jej. Bóg wiedział, że umysł ludzki byłby całkiem niezdolny objąć naukowe procesy, przez które słońce, lub jako rzecz faktu, inna część wszechświata, zostało istotnie stworzone. Gdyby opis Księgi Rodzaju o stworzeniu był jedynie przypuszczeniami ambitnego człowieka, to nie mogłyby się on powstrzymać od popędu, by opowiedzieć wiele szczegółów, które nie miałyby żadnej innej podstawy jak tylko jego własną wyobraźnię.

Podczas piątego dnia epokowego z Księgi Rodzaju zostały stworzone ryby i ptactwo (1 Moj. 1:20-23). Stopień, do którego ciepłe ocea-

ny w owym czasie roily się od żyjących stworzeń, od meduzy do wieloryba, można sądzić z obfitości życia w ciepłych południowych morzach obecnego czasu. Płazy, żyjące częściowo w wodzie a częściowo na lądzie — zwierzęta ziemnowodne — należą także do tego okresu.

Było tam niewątpliwie zaczepienie dzieła czwartej epoki w piąty dzień, kiedy kontynenty i wyspy stopniowo podnosiły się i opadały. To tłumaczyłoby pozostałości skorupiaków znajdujących teraz w najwyższych górach. Olbrzymie złoża wapna we wszystkich częściach ziemi są czasami nazywane "cementarzami skorupiaków", dlatego, że są one złożone nieomal wyłącznie z złanych skorup.

W tym związku jest dobrze zwrócić uwagę na jakiegokolwiek znaczenie, jakie może być przywiązane do niego, iż Biblia nie twierdzi, że Bóg stwarzał oddzielnie i pojedynczo wszystkie niezliczone rodzaje ryb i płazów. Boska energia, zwana Duchem Bożym, unosiła się nad wodami, a one wywiodły żyjące stworzenia według Boskiego planu. Procesy nie są podane —

jeden gatunek mógł, w warunkach przez Boga zrządzonych, rozwinąć się w inny. Lub, z tej samej pierwotnej protoplazmy, różne rzędy stworzeń mogły rozwinąć się w urozmaicających warunkach. Nikt rzeczywiście nie wie, i jest niemądrem być dogmatycznym w tym punkcie. Nie nasza to rzecz, aby podawać w wątpliwość, że nawet ta protoplazma mułu paleozoicznego nie mogła przyjść do egzystencji przez chemiczne działanie wysoce zmineralizowanych wód owych mórz.

Utrzymujemy, że wszystko powstało wskutek Boskiego zamysłu i urzędu, zatem wszystkie formy życia zostały stworzone przez Boga, jakiegokolwiek mogły być użyte przewody i pośrednictwa. Twierdzimy dalej, na powadze Słowa Bożego a sprawdzonego przez wszystkie testy naukowe, że gdy zamysł Stwórcy względem każdego gatunku został osiągnięty, żadna dalsza zmiana nie była możliwa. Od tej pory we wszystkich wiekach żadne zmiany w gatunkach, tak życia -roślinnego jak i zwierzęcego nie zostały w ogóle wytworzone.

CZŁOWIEK STWORZONY

SZÓSTY dzień stworzenia obejmuje okres czasu, w którym zostały wyprowadzone wyższe formy życia zwierzęcego, a przy samym jego końcu został stworzony człowiek. (1 Moj. 1:24-31) Z początkiem, czyli wieczorem szóstego dnia, warunki na ziemi stawały się więcej ustalone. Skorupa ziemna była grubsza o setki stóp piasku, gliny, węgla i różnych innych minerałów. Powierzchnia ziemi była dostatecznie ponad morzem, i dosyć dobrze odwodniona pasmami góorskimi i dolinami aby była gotowa dla niższych zwierząt. Te Pismo Święte dzieli na trzy ogólne rodzaje: pierwsze, płazy ziemskie, ciemnokrwiste oddychające jaszczurki, węże, itd.; drugie, zwierzęta ziemskie, czyli dzikie zwierzęta; trzecie, domowe zwierzęta szczególnie dostosowane aby były towarzyszami dla człowieka a wymienione tu jako było.

Przez ten czas powietrze się oczyściło. Zbyt bujna roślinność okresu węglowego wchłonęła z powietrza nadmierne węglowodory, które przedtem wyniszczyłyby oddychające ptactwo i zwierzęta. Możemy słusznie zakładać, że to właśnie było przy końcu szóstego dnia epokowego gdy Bóg stworzył człowieka. Jego stworzenie było ostatnim z tego okresu.

Było to w przygotowaniu dla człowieka, którego Bóg postanowił królem ziemi, że to twórcze dzieło wszystkich epok było przeprowadzane.

OBSŁUGA BRACI MÓWCÓW W MIESIĄCACH: STYCZEŃ I LUTY, 1971 R.

STYCZEŃ

Br. Al. Cieślak — Gary, Ind.	10
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Ill.	17
Br. J. Jezuit — So. Chicago, Ill.	17
Br. Fr. Jwiderek — Milwaukee, Wis.	17

LUTY:

Br. I. J. Rycombel — Gary, Indiana	14
Br. J. Woźniak — Calumet City, Ill.	21
Br. A. Ciupik — So. Chicago, Ill.	21
Br. Al. Cieślak — Milwaukee, Wis.	21

NASZ NIEOMYŚLNĄ PODRĘCZNIK —

(Dokończenie ze str. 8-mej)

ma na każdy dzień, jeśli się tak miało," upewniając się, że to co badamy na naszych zebraniach, co czytamy — z jakiegokolwiek źródła ono przychodzi — jest w rzeczywistości w harmonii z natchnionym Słowem Bożym.

DAWN — styczeń, 1967

NEKROLOGIA

Br. Jan Kwitkowski, Agawan, Mass.	(w grudniu)
Br. Marcin Robótka, Grand Haven, Mich.	(w grudniu)